W numerze dzisiejszym PEŁNA TABELA LOTERII

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr

Wtorek 10 maja 1938 r. Nr. 131

Przewrót polityczny w Moskwie?

Sensacyjna audycja tajemniczej radiostacji — Stalin ma swego sobowtóra. — Dyktator w obawie zamachu nie był obecny na uroczystościach 1-go Maja — „Związek Oswobodzicieli" zapowiada przewrót!

MOSKWA. Działająca od dłuższego czasu tajna radiostacja w sowietach nadała w nocy z niedzieli na poniedziałek sensacyjny komunikat o przebiegu uroczystości 1-majowych w Moskwie.

Tajemniczy speaker oświadczył, że dyktator Z. S. R. R., **Stalin nie był obecny podczas defilady na placu Czerwonym. Stalin obawiał się bowiem zamachu na swoje życie i wolał wysłać swego sobowtóra.**

Z dalszej audycji dowiedzieliśmy się, że sobowtórem Stalina był kowal Gruzin, niejaki Ramiszwili. Jak się okazuje Ramiszwili zamieszkuje stale w lokalu, przeznaczonym dla członków straży ochronnej Kremla.

Ramiszwili strzeżony jest przez agentów komisariatu spraw wewnętrzn. W razie nagłej konieczności kowal ukazuje się na niektórych uroczystościach, grając doskonale rolę Stalina.

Speaker mówiąc o tej „dwuosobowości" Stalina, oświadczył: „Jak ciebie zamordujemy Stalinie, to będziemy pokazywać Ramiszwilego jako jedną z osobliwości twoich rządów.

Z kolei tajemniczy speaker nieznanej stacji radiowej podał, że 1 maja Stalin dał do zrozumienia Jeżowowi, iż źle kieruje sprawami, bezpieczeństwa, albo wiem „nie potrafił dotychczas wykryć tajnych organizacyj stalinowskich".

Na zakończenie tajemnicza radiostacja transmitowała odezwę do wszystkich swych zwolenników, nawołując do wzięcia jak najliczniejszego udziału w kampanii wyborczej do rad najwyższych 11-tu republik sowieckich, celem przeprowadzenia jak największej liczby swych zwolenników.

Speaker zaznaczył, że cały szereg odpowiedzialnych stanowisk w Sowietach zostało zajętych przez członków „Związku Oswobodzicieli". Szeroko rozgałęziona akcja nie została jeszcze zakończona i musi być w dalszym ciągu prowadzona. A gdy wszystko będzie przygotowane „Związek Oswobodzicieli" **rzuci hasło przewrotu politycznego w Z. S. R. R.**

Speaker krzyczał na zakończenie: „Nie jesteśmy trockistami, nie jesteśmy bucharinowcami, lecz prawdziwymi leninowcami".

Tajemnicza audycja zakończona została odśpiewaniem Międzynarodówki.

P. Prezydent R. P. o pracach COP:

„Twórczy entuzjazm pracy"

dzięki mądremu i obywatelskiemu stanowisku władz wojskowych

Przy zakończeniu objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w wagonie specjalnego wysłannika P. A. T., któremu oświadczył, co następuje:

„W ciągu trzech dni zwiedziłem kilkanaście objektów przemysłowych, budujących się lub nawet pracujących już „pełną parą" w Okręgu Centralnym. Odbyłem szereg rozmów zarówno z kierownikami tych wielkich prac i z robotnikami, jak też i z szefami resortów, planujących te poczynania.

— Wszędzie stwierdziłem nie tylko sens gospodarczy tej pracy, ale i niezwykły wprost entuzjazm pracowników, realizujących to wielkie dzieło, które nazywane jest Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Pod wpływem tych prac ośro[illegible] i komunalne, dotychczas martwe i zapomniane, stały się aktywne i coraz częściej zjawia się twórczy wysiłek w środowiskach tak dziś żywotnych, jak np. Rzeszów, Sandomierz, czy Stalowa Wola.

Obok inicjatywy państwowej, coraz śmielej realizuje tu swe własne poczynania również inicjatywa prywatna. Jestem pewny, że tym dzielnym ludziom będzie tu sprzyjać trwałe powodzenie. Szczególnie jednak wielkie osiągnięcia w tym dziele budowy nowej Polski mają tu władze wojskowe.

— Ich naprawdę mądre i obywatelskie stanowisko doprowadziło do tego, że obok imponujących osiągnięć czysto wojskowych zdołano tu zrealizować prawdziwie twórczy entuzjazm pracy, budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym. To, co widziałem w Centralnym Okręgu Przemysłowym — jest nowym czynnikiem wiary w niepożyte siły narodu polskiego, a zarazem reakcją przeciwko wszelkiemu bezpłodnemu pesymizmowi.

Wyrażam więc moje pełne uznanie wszystkim tak licznym dziś i coraz liczniejszym współpracownikom i współtwórcom utrwalania potęgi Polski przez planową rozbudowę sił gospodarczych w Centralnym Okręgu Przemysłowym".

Powrót P. Prezydenta

W niedzielę, o godz. 23-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącymi mu osobami z wicepremierem inż. E. Kwiatkowskim, ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim i innymi powrócił do Warszawy z objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Na dworcu Głównym powitali Pana Prezydenta R. P. członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Po powitaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się na Zamek.

Straszna katastrofa

TEHERAN. W Kermanszah, mieście leżącym na zachodnim pograniczu Iranu, runął skutkiem gwałtownej burzy gmach Karawanseraiu. 9 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia.

Samolot dla LOPP

Wczoraj odbyła się w Warszawie na lotnisku przy ul. Rakowieckiej uroczystość przekazania władzom LOPP pierwszego samolotu, ufundowanego przez młodzież żydowską.

Zbrojne bandy w Palestynie

walczą z oddziałami wojskowymi

JEROZOLIMA. W centrum Palestyny oddziały wojskowe prowadzą dalsze operacje przeciwko zbrojnym bandom.

W pobliżu Karkur kilkunastu terorystów odniosło rany w starciu z patrolami wojskowymi. W miejscowości Naplus rzucono dwie bomby.

Kolonia Sedzera została zaatakowana przez zbrojną bandę, lecz policja odparła atak, zabijając dwoch napastników.

W rejonie Tulkarem wykryto wielki skład broni i amunicji.

Wywóz broni do Hiszpanii

ma być dozwolony w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Losy wniosku sen. Nye, domagającego się zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii będą ustalone po powrocie prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu, czyli w połowie przyszłego tygodnia.

Prezydent Roosevelt ma się odnosić przychylnie do sprawy zniesienia zakazu ze względu, na to, że w tym wypadku można by podnieść ponownie sprawę ustawy o neutralności, która okazuje się coraz bardziej nieżyciowa i sprzeczna z polityką zewnętrzną St. Zjednoczonych.

Mimo to prezydent podawać ma w wątpliwość skuteczność zniesienia zakazu wywozu broni ze względu na to, że flota gen. Franco może z łatwością przychwycić transporty broni wysyłane drogą morską.

Sensacyjny wyrok w Berlinie

Hr. Wielopolska skazana na dożywotnie więzienie

W swoim czasie olbrzymią sensację wywołało nagłe zniknięcie popularnej w szerokich sferach towarzyskich, hr. Wielopolskiej. Poczęto snuć najrozmaitsze domysły, powstawały najbardziej zmyślne plotki.

Wreszcie niby grom z jasnego nieba spadła wieść, że piękna hrabina została aresztowana przez władze niemieckie w chwili, gdy zamierzała przekroczyć granice Trzeciej Rzeszy.

Oczywiście, że zrazu nie dawano wiary tym wieściom, wreszcie przybrały one zdecydowanie oficjalny charakter i ostateczne fakt aresztowania hrabiny nie podlegał już dyskusji.

Wkrótce po tym dowiedzieliśmy się, że rodzina hrabiny zwróciła się o pomoc do znanego adwokata warszawskiego. Adwokat wyjechał do Berlina, dla poczynienia wszelkich koniecznych kroków. Po przyjeździe do Warszawy dowiedzieliśmy się znów, że sprawa nie przedstawia się groźnie, że proces wyświetli wszystko. I... wszystko ucichło.

Sprawa hr. Wielopolskiej zeszła ze szpalt pism, jedynie raz jeszcze zaalarmowano opinię, że hrabina Wielopolska przebywa w więzieniu w Moabicie, gdzie oczekuje na proces oraz, że obrony Polki podjął się adwokat niemiecki. I znów upłynęło kilka miesięcy.

I oto obecnie nadchodzi z Berlina wiadomość, że odbyła się tam rozprawa przeciw hr. Wielopolskiej i że po krótkim przebiegu zapadł wyrok, mocą którego hrabina została skazana na dożywotnie więzienie.

Dalszych szczegółów brak. Nie ulega jednak wątpliwości, że na tym sprawa hr. Wielopolskiej nie kończy się.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5 000 padła na nr. 35076

Zł. 10.000 na n-ry: 61435 105978

Zł. 5 000 na n-ry: 53765 93691

Zł. 2.000 na n-ry: 9762 10337 12731 14454 45665 17589 23284 26792 32696 38229 40200 59917 72270 83018 88236 94462 95601 114498 138?6 138919 144140

Zł. 1.000 na n-ry: 7656 24533 25184 26101 33843 35363 40763 46065 46722 55581 57159 79308 86444 98018 101294 103716 105319 111552 115002 136609 138166 145122 146323 152566 155770

Wygrane po 250 zł

12 40 236 346 450 51 752 1007 164 242 79 530 51 606 717 63 814 983 2031 53 70 166 360 76 453 533 705 28 31 42 909 3066 542 64 613 89 864 904 62 4004 18 114 41 33 91 218 93 407 19 56 319 33 85 692 7021 958 5024 115 267 330 76 470 518 634 747 837 993 6033 186 214 305 657 703 21 818 7046 92 99 252 95 608 38 43 776 866 972 98 8001 60 131 495 558 617 43 78 785 958 9325 503 630 726

10007 8 143 81 401 514 78 959 11110 520 680 734 84 12059 85 56 235 311 87 470 572 688 770 940 52 13 216 15 467 637 712 14025 204 35 367 508 22 611 824 32 63 903 15041 257 387 436 857 911 25 95 16011 284 404 874 17054 101 38 320 394 34 477 667 99 743 82 983 18038 50 161 236 56 370 609 737 870 95 956 19074 301 39 430 68 656 731 69 841 73 79

20156 389 659 720 958 21013 45 187 223 31 64 477 531 616 716 58 64 807 22022 142 487 91 563 637 716 883 99 935 23006 65 170 257 376 560 682 743 63 83 24038 144 307 55 59 416 759 803 14 37 963 25141 268 94 535 51 410 68 569 645 57 783 910 85 92 26010 356 491 541 91 663 746 52 812 988 27011 69 97 212 68 93 528 613 768 843 906 35 58 66 87 28205 407 37 604 8 760 29102 203 321 86 400 504 633 35 59 69 726 961 98

30040 43 51 74 149 74 216 20 96 678 906 31050 177 330 553 79 745 823 99 954 32070 212 321 477 528 681 82 823 33045 289 380 452 80 554 603 53 805 8 915 65 61 34156 234 80 308 795 35116 40 451 850 69 932 35038 49 66 304 8 21 419 23 30 60 530 77 798 823 49 906 54 61 37278 521 625 38103 27 258 61 83 339 22 33 521 38 626 87 762 825 35 974 39099 126 280 417 988

40103 70 77 358 574 842 917 78 41005 57 129 93 590 783 875 926 42002 35 135 279 396 409 908 54 43127 67 398 501 613 39 731 73 846 149 44105 87 389 650 824 72 918 40 45337 542 705 88 822 74 86 46158 60 470 75 502 422 86 466 79 47381 96 421 565 667 811 86 910 26 48212 51 66 72 384 431 37 598 615 774 841 49040 181 99 273 386 485 579 89 555 83 87 98 740 814 30 948

50074 273 72 5333 708 91 815 930 37 51036 112 42 547 834 73 94 52008 17 72 73 769 381 394 572 683 98 835 957 59 53154 450 701 852 77 54047 103 206 473 543 94 835 92 55057 78 190 220 446 818 87 999 56026 106 224 302 42 46 713 693 98 707 26 801 62 939 57155 61 328 30 515 707 812 990 58088 225 300 22 53 414 675 734 843 979 59294 482 503 645 730 821 904 20 58 97

60133 92 200 14 68 549 616 79 707 8 35 62 835 938 74 61063 113 97 302 8 20 74 890 49 501 59 659 766 71 81 62070 219 378 572 643 500 800 9 16 81 86 958 81 63052 327 98 455 617 27 57 977 318 46 193 216 320 25 630 77 784 70 904 948 65 92 65014 25 148 218 92 354 643 791 952 98 66004 134 72 85 251 60 54 531 56 449 79 88 572 638 46 705 934 39 67002 707 230 336 45 484 527 62 85 851 55 77 80 932 68010 64 239 376 438 912 69068 147 267 77 83 155 70 527 79 83 860 845 71

70017 37 278 327 420 503 24 82 607 19 56 71155 511 33 628 68 830 74 907 20 72050 105 54 57 60 282 310 25 73 571 651 44 98 856 532 74056 112 15 40 52 128 74 74005 181 284 361 466 89 346 52 67 625 752 813 73 924 48 75226 52 383 503 25 98 701 11 817 49 69 905 76031 122 326 32 79 418 836 87 931 77015 95 149 56 356 467 671 732 84 939 66 78085 177 213 359 70 442 55 524 44 769 91 836 68 954 79110 85 221 45 84 333 70 465 87 89 510 634 701 63 67 93 863

80020 61 62 66 285 88 525 91 665 836 85 81100 38 71 99 815 916 43 82179 356 405 78 508 669 945 83233 35 36 376 475 561 760 845 80 81 917 84049 81 150 375 430 706 56 854 940 85167 463 568 706 72 95 86071 75 193 224 85 369 405 24 87 582 636 904 53 78 87087 98 192 400 19 23 31 510 888 906 27 52 88007 53 129 74 625 87 762 87 839 89023 81 175 79 317 26 592 697 771 859 937

90165 78 368 446 57 508 52 74 91013 58 63 130 521 49 92 897 92024 132 200 95 313 464 652 805 999 93156 306 469 87 568 722 91 956 75 61 94202 40 316 39 77 526 570 629 42 767 95288 483 585 690 785 816 96172 366 617 877 903 97010 337 55 79 531 620 724 805 980 98058 95 98 278 775 99006 69 103 43 375 422 97 579 680 712 834 917

100020 371 425 574 719 22 44 46 101050 67 140 63 361 71 601 10 27 83 728 831 52 84 102092 115 49 99 208 355 461 563 685 902 5 88 103097 114 251 562 638 759 63 88 821 104021 71 140 47 53 97 275 300 471 637 707 52 61 89 841 950 105002 97 382 414 55 520 50 613 700 92 106115 30 360 89 481 515 16 634 59 708 874 966 74 107005 100 366 78 87 526 31 619 31 884 905 79 108024 37 264 311 527 35 53 109104 54 220 45 92 99 385 620 30 755 915

110013 58 132 71 236 321 23 37 81 866 111036 134 54 219 34 40 317 499 613 806 13 70 78 989 112026 237 82 510 25 29 668 762 64 95 839 113048 129 32 43 84 224 70 555 96 644 862 67

114016 85 102 83 248 355 590 707 30 433 55 57 69 969 95 115086 158 446 549 680 33 756 70 116217 483 542 96 673 830 117064 121 594 876 985 118007 34 113 51 219 79 336 69 445 502 663 79 771 841 119205 81 443 59 545 79 722 840 95

120016 34 151 54 240 362 505 634 50 737 49 832 943 52 83 87 98 121042 182 93 215 313 29 452 917 122061 120 24 245 411 527 94 659 748 64 123214 507 15 655 56 96 817 55 941 124003 24 85 87 154 65 232 55 549 68 657 58 809 125020 39 516 634 724 53 95 126079 269 30 654 77 315 127103 445 128011 294 316 426 709 129071 107 222 94 398 427 59 63 505 615 781 908 39 53

130312 441 568 71 600 34 75 83 748 861 981 131183 238 78 81 407 632 930 52 62 132114 235 590 670 80 869 67 269 133105 251 71 98 535 80 88 95 661 85 873 980 35 92 134099 308 545 697 781 849 71 910 48 135110 47 62 63 75 323 46 48 71 411 35 98 637 48 774 831 136052 262 612 47 772 859 906 137044 191 263 66 437 596 736 46 52 78 138042 59 111 30 208 55 315 345 46 533 69 640 715 860 985 139263 313 453 505 20 32 790 858 70 917 18 69

140010 25 59 429 95 681 778 839 56 92 961 141009 173 226 30 323 93 518 59 649 731 873 86 927 59 142101 61 249 333 487 559 96 750 814 973 143014 24 29 166 209 411 43 59 576 632 832 929 144012 69 75 265 346 452 635 846 92 998 145101 20 25 436 539 78 97 790 146004 83 290 325 48 70 401 551 97 604 828 147068 100 7 77 239 429 48 501 680 916 148016 23 55 202 48 453 553 668 799 821 26 923 35 149003 109 43 230 48 385 403 21 36 91 521 649 700

150042 186 250 62 392 460 61 634 804 63 945 151015 86 541 50 96 648 731 152074 110 212 324 30 88 92 440 539 600 715 94 801 936 48 153134 63 271 397 433 623 749 863 72 73 913 51 154053 178 224 42 532 948 155037 55 116 28 200 356 407 550 742 96 866 942 51 156043 83 144 307 26 402 531 73 784 826 30 952 96 157068 81 244 457 548 610 975 158099 237 92 303 516 637 41 817 980 159004 6 39 71 228 337 50 88 545 668 758 812 950

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

158 444 1001 168 419 552 80 2014 87 117 29 75 815 17 19 903 3168 233 408 728 4321 349 58 79 661 86 956 5240 596 721 29 6235 53 224 7145 206 13 322 424 53 506 25 48 552 8182 223 302 14 35 408 721 673 77 939 9180 88 329 37 647

10055 442 925 11034 120 228 395 563 727 12146 53 631 34 905 13221 415 857 908 64 14025 586 15170 536 604 18 7. 66 16049 502 70 788 17399 481 649 58 704 18208 354 748 97 826 980 19108 37 321 463 655 881 522

20118 814 21017 106 17 325 67 501 648 831 22157 340 539 23074 98 340 423 583 954 73 24204 648 810 68 78 25084 118 22. 414 508 72 602 736 894 962 26316 964 27048 400 89 584 795 28238 519 708 61 801 933 29036 94 241 364 540 46 600 779 875 958

30050 3 357 83 550 98 880 958 71 31085 3185 162 554 96 887 964 32058 235 428 630 837 33188 360 634 735 882 34140 313 454 667 745 941 35799 36178 985 37360 99 551 676 739 38848 64 39018 415 39 755 979

40000 178 291 608 37 936 41397 904 41 99 42268 70 441 628 93 770 86 43117 92 309 791 44116 492 723 991 92 45106 211 594 703 939 46087 203 22 358 560 626 72 81 808 907 47124 727 47 836 48222 48 45 488 502 84 99 984 49172 95 398 411 760 879 936

50701 95 832 42 51467 546 920 82 52216 30 95 462 569 87 757 59 60 830 53220 3. 653 54 802 30 54368 55106 89 244 84 382 654 798 903 56069 198 296 322 35 487 519 891 57099 524 797 58134 657 98 818 59192 329 439 608 748 809

60029 76 340 74 573 75 619 748 82 976 61204 6 869 938 62123 24 293 315 22 98 575 848 63017 71 424 562 71 848 88 934 64348 85 911 65069 304 400 814 66150 329 709 67145 224 588 94 627 68142 200 80 902 69020 185 273 467 530 686 844 91

70214 20 68 397 486 917 71487 618 72305 26 409 13 58 866 925 28 73151 411 704 91 74079 576 604 712 834 84 908 75046 49 70 110 391 568 726 804 76005 128 218 304 488 524 624 986 77227 544 54 668 768 79 843 908 78003 75 349 439 873 87 79078 122 37 6412 40 54 59 75 81 85 511 67 686 853

80012 303 13 465 773 935 37 81034 73 288 458 524 630 813 970 82041 174 245 353 505 736 970 83194 473 996 84316 956 85598 651 806 20 938 86134 65 212 398 800 87154 264 80 438 683 711 38 932 88043 156 319 460 73 596 751 96 89154 224 486 692 736 955

90002 403 580 745 941 91139 219 92414 592 612 33 93101 244 673 811 981 94076 312 34 853 992 95012 295 302 49 530 701 96051 140 60 281 647 747 969 97013 364 85 93 670 98099 119 700 50 38 99105 515 82

100111 18 442 690 789 814 969 94 101144 308 55 72 503 96 682 845 102333 784 103174 757 62 817 20 51 94 104094 160 360 409 573 794 929 105099 110 50 276 344 433 860 106018 69 513 664 84 86 749 81 107075 545 612 32 73 834 79 108231 32 389 416 63 851 975 109001 8 171 597 655

110420 683 859 111016 128 339 564 740 912 112257 395 713 113104 466 68 874 114044 267 384 518 19 92 791 925 115164 211 60 357 681 116218 365 80 454 728 993 117245 536 640 816 118372 119077 366 736 83 97

120081 104 308 53 470 658 76 121084 187 825 905 122087 262 74 447 699 709 42 830 926 70 123113 366 124416 594 803 125449 589 647 828 126110 423 35 564 66 994 127264 544 72 128098 123 37 205 443 504 7 129116 814 58

130130 993 131040 70 83 169 219 925 77 132205 26 43 68 85 440 883 906 38 133077 381 454 522 25 853 134620 905 46 135259 645 52 77 78 95 750 65 136628 39 887 96 137334 523 607 23 738 998 138212 88 366 421 632 82 788 967 94 139065 119 72 92 623 769

140356 458 516 51 141142 467 556 79 909 142397 637 720 25 987 143313 500 61 618 56 825 144135 363 91 900 145709 29 928 146062 130 275 481 832 521 75 147185 309 445 516 613 75 148160 299 426 149108 336 53 439 656 717 947

150482 750 70 891 923 93 151535 755 71 152537 72 661 77 153041 132 237 610 42 73 894 154440 71 811 18 155412 921 156011 165 414 887 999 157198 410 714 81 805 158054 376 653 799 159020 72 349 442 49 697 768

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 128437

Zł. 10.000 na nr. 72875

Zł. 5.000 na n-ry: 41556 100770 104312 154390

Zł. 2.000 na n-ry: 54161 70267 77249 77??? 87569 98525 98545 105060 108657 114198 117332 123199 138237 148273 158865

Zł. 1.000 na n-ry: 13984 13998 16057 17621 21026 21475 29962 34934 3628? 38679 38979 40161 58978 63779 64728 64779 66686 76296 83491 85025 86043 97703 1099? 101858 103740 112515 121626 136625 140355 143177 147645 148186 152637 157252 157779

Wygrane po 250 zł

21 153 49 7727 1003 393 413 34 58 627 678 95 866 96 518 2317 40 59 455 835 6 38 8000 42 346 49 581 3182 388 708 411 6024 535 688 7027 150 56 283 465 618 733 975 76 8334 77 665 9089 286 344 56 705 864 958

10518 713 814 11045 418 17 600 7 740 821 12090 43 763 929 13069 240 348 450 597 899 910 33 14299 449 673 814 49 1510. 13 236 453 718 16032 218 380 448 17328 639 74 819 29 18233 345 412 788 824 67 19313 68 548 9 3730 852 59

20103 222 387 508 740 885 21052 285 336 451 644 862 910 22465 70 859 99. 23267 590 649 806 915 35 24036 493 25097 375 26047 16 1442 725 27129 284 309 73 521 712 28046 151 60 84 351 677 818 29044 408 532 683

30005 75 480 83 518 685 744 31133 258 307 8 71 402 784 846 91 32004 449 86 65. 998 33058 286 305 421 71 85 582 793 3400. 283 440 805 934 73 94 35169 358 62 600 36126 62 420 979 37353 975 38124 330 56 633 710 957 39267 319 694

40577 41361 914 42061 652 716 43281 998 44134 86 475 595 644 811 55 4523. 58 447 520 678 99 46250 77 573 663 7. 47291 508 691 914 48032 152 320 401 670 94 870 49235 896

50737 51653 60 884 989 52051 113 53066 68 148 454 638 54885 55365 733 802 56047 389 97 414 592 776 57109 62 221 302 29 444 582 721 826 58060 74 527 59378

60122 78 495 780 930 64 61260 920 72 62067 530 696 783 918 63130 501 763 85 64037 64 209 51 921 65286 771 86 886 67157 436 521 39 786 89 68006 174 517 736 897 69286 418 19 676 703 996

70745 827 994 71148 95 282 538 74 789 802 72058 62 737 835 46 70 73124 270 83 491 520 903 74060 525 680 890 75136 71. 76041 783 867 916 77017 103 226 461 808 47 78331 425 701 923 79140 80 275 578 99 854 84

80023 180 261 306 77 98 416 23 722 861 65 908 43 81119 51 375 697 891 82176 594 83226 407 14 558 721 815 947 84071 422 864 88 85120 341 780 84 895 931 86091 144 476 567 661 87004 31 771 75 88203 94 762 893 89170 882 930

90205 306 17 833 79 91170 379 551 837 49 901 12 92151 89 365 453 924 93674 86 709 94107 582 719 95016 344 564 810 96171 97144 371 741 897 997 98062 214 597 634 48 83 769 822 94 945 99173 230 4880 920

100101 4 98 252 101165 320 404 520 69 102095 105 78 481 543 915 103179 302 443 547 54 667 841 83 999 104198 222 497 898 105007 432 542 106017 589 675 107462 559 753 79 108094 903 22 33 109101 25 203 430 56

110258 391 900 111104 254 511 656 988 112350 745 74 810 13 911 113105 309 91 559 85 114650 7888 907 115396 735 75 116184 738 945 64 117241 424 539 639 49 94 762 118092 103 80 482 772 119543 62 971

120268 72 473 584 708 948 91 121498 560 90 663 702 971 122197 999 123054 152 237 434 56 3673 124080 212 539 647 125708 126006 32 167 251 573 80 127077 140 404 99 547 702 85 128444 88 559 603 826 27 129167 326 78 607 23 748 948

130210 131013 239 637 43 132056 128 300 651 935 133214 92 134008 53 460 708 951 135155 82 280 461 745 931 84 136141 627 711 12 14 948 137013 40 95 223 32 555 819 138074 467 527 139112 221 59 56 5716 927 88

140132 256 403 10 556 678 831 980 141010 186 459 142052 730 991 143416 25 764 842 144224 374 538 72 78 145312 419 29 675 818 146010 13 445 652 769 844 54 147140 245 348 646 88 734 814 148090 214 29 517 615 149371 73 745 882 971

150480 836 151330 35 743 44 982 152024 167 249 369 543 153009 82 361 571 154058 322 86 529 155622 59 726 93 969 156513 53 637 96 796 157087 335 469 779 823 89 998 158095 489 643 159108 657

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnięnia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej wylosową następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po 500 zł. na nr.: 10—39 14—22 114—78 160—16 196—5 565—6 676—22 683—22 741—5 947—30 1002—25 1066—16 1172—22 1244—28 1264—39 1272—16 1252—5 1293—25 1450—25 1503—16 1558—6 1590—28 1598—30 1811—5 1827—16 1930—16 2012—39 2032—6 2036—22 2092—39 2088—5 2621—16 2692—39 2766—39 2815—39 2863—30 2934—30 3075—28 3261—22 3567—25 3621—22 3769—30 3783—22 3836—6 3893—6 3941—16 4004—16 4036—30 4069—6 4159—25 4327—39 45—16 4558—30 4633—5 4645—30 4753—22 4825—5 5324—16 5371—16 5414—6 5417—16 5428—22 5531—28 5537—6 5537—3 5579—22 5584 5625—3 5637—3 6042—16 6058—6 6145—39 620423 6207—3 6249—5 6314—6 6354—25 6397—6 6578—5 6622—16 6787—28 6809—30 6810—16 6890—39 7058—22 7173—39 7356—39 736116 7367—5 7488—30 7516—30 7585—4 7751—22 7788—28 7838—3 7939—25 7998—28 8123—30 8399—39 8426—5 8463—28 8474—39 8634—28 8635—6 8702—30 8726—5 8766—39 8871—22 8945—28 8978—5 9034—5 9048—22 9086—30 9086—6 9205—22 9296—28 9308—6 9367—22 9474—6 9513—25 9745—30 9782—39 9804—39 9932—6 9945—5 10149—6 10160—5 10282—28 10337—30 10378—16 10428—30 10460—25 10488—16 10551—25 10823—6 10978—39 10988—22 11270—30 11273—25 11424—25 11430—6 11650—22 11715—30 12175—5 12184—28 12262—5 12360—30 12487—16 12489—39 12590—25 12605—25 12784—6 12818—30 12857—39 12946—22 12979—25 12970—28 13025—25 13125—22 13157—5 13214—25 13304—28 13395—22 13610—30 13616—28 13668—39 13697—39 13784—28 13969—39 14008—22 14165—28 14177—22 14190—22 14309—16 14417—39 14426—5 14433—25 14489—5 14569—16 14555—25 14603—25 14640—6 14646—16 14795—5 14883—22 15216—22 15311—28 15344—28 15341—28 15626—6 15688—25 15735—28 15966—25 16007—22 16071—16 16119—6 16128—6 16145—39 16184—5 16201—39 16242—16 16307—25 16377—39 16457—6 16473—6 16677—25 16685—5 16690—6 16697—28 16780—39 16860—28 17524—22 17722—30 18134—16 18222—5 18350—25 18441—39 18577—5 18827—28 18977—30 19097—30 19224—25 19247—5 19320—30 19362—60 19605—6 19871—39 20016—28 20020—25 20047—28 20112—28 20197—30 20216—39 20251—25 20341—28 20365—28 20391—30 20496—28 20762—16 20795—16 20827—28 20883—22 21179—39 21249—25 21373—5 21454—6 21587—22 21618—25 21861—22 21881—25 22037—39 22043—16 22058—30 22131—6 22247—22 22403—30 22421—28 22490—25 22497—39 22514—39 22578—30 22605—25 22652—22 22764—16 22768—6 22885—28 22885—6 22885—22.

Tajemnicze ucieczki przestępców

Władze ustaliły, że istniała specjalna organizacja, która zajmowała się przemycaniem znanych kryminalistów do Czechosłowacji

Władze polskie stwierdziły, że od pewnego czasu wielu przestępców kryminalnych jak i komunistów poszukiwanych przez władze w jakiś tajemniczy sposób przedostaje się do Czechosłowacji, unikając w ten sposób wymiaru sprawiedliwości. Ponadto stwierdzono, że wśród osób starających się o nielegalny wyjazd za granicę uwijają się różni specjaliści, którzy niejednokrotnie figurowali już w kartotekach policyjnych jako oszuści emigracyjni i „macherzy" paszportowi.

Po dłuższym śledztwie władzom udało się wpaść na trop szajki, która przemycała ludzi za granicę. Centrala szajki mieściła się w Cieszynie w restauracji niejakiego Ozjasza Gengaera, gdzie urzędował sztab bandy z Józefem Bobrykiem, małżonkami Anna i Karolem Kowalami na czele.

Banda przemycała ludzi w następujący sposób: agent jej działający na terenie Warszawy, Łodzi, lub innego miasta nawiązywał kontakt z „pasażerem", którego za umówionym znakiem posyłał do Cieszyna do restauracji Gengaera. W restauracji „pasażer" wpłacał należność wahającą sie od 20 do 100 zł., a w nocy Bobryk odstawiał go na czeską stronę. Przyczym niejednokrotnie się zdarzało, że bagaż „pasażera" ginął.

Obecnie w toku dochodzeń ustalono, że banda przemyciła w ciągu niespełna roku ponad 100 osób do Czechosłowacji.

Sub-agenci działający w różnych miastach otrzymali od centrali prowizję od dostarczonego pasażera w wysokości od 7 do 10 zł.

Podczas rewizji w restauracji Gangaera znaleziono wielką ilość walizek, koszy, plecaków i t. p. pochodzących prawdopodobnie z kradzieży dokonywanych u przemycanych osób. Prócz tego zdołano ujawnić nazwiska znacznej ilości sub-agentów, z których część osadzono już w areszcie.

Usiłował utopić żonę

Przypadek uratował nieszczęśliwą

W Horodyłowie wydarzył się niezwykły wypadek, który wywołał wielkie poruszenie wśród mieszkańców. Oto niejaki wieśniak Horczyn chciał utopić swoją żonę. Gdy błagania kobiety nie odniosły skutku, postanowiła podstępem uwolnić się od śmierci. Poprosiła męża, aby pozwolił jej przed śmiercią wyspowiadać się, przyrzekając że po spowiedzi da się utopić.

Horczyn zgodził się na to, ale gdy po spowiedzi żona nie chciała się pożegnać ze światem, wpadł w taką wściekłość, że chwycił siekierę i usiłował zamordować żonę. Udało się jej jednak zbiec do sąsiadów i zaalarmować policję, która obecnie prowadzi dochodzenia w tej niezwykłej sprawie.

Proces zboczeńca

odbędzie się przy drzwiach zamkniętych

W połowie maja przed Sądem Okręgowym w Toruniu będzie się toczyć proces przeciwko zboczeńcowi Ludwikowi Neumanowi, właścicielowi majątku Przysiek, który od szeregu lat deprawował w swym majątku nieletnie dziewczęta.

Na rozprawę, która będzie trwała dwa dni, wezwano 30 świadków. Oskarżonego będą bronić adwokaci: Hofmokl-Ostrowski z Warszawy i Puciata z Torunia. Proces najprawdopodobniej będzie się toczył przy drzwiach zamkniętych.

Zawisł na szubienicy

W poniedziałek rano kat Braun wykonał wyrok śmierci nad okrutnym zbrodniarzem, pod Grodnem Piotrem Rudzińskim, sprawcą potrójnego mordu w celach zysku w miejscowości Mosty. Wyrok wykonano na dziedzińcu więzienia grodzieńskiego. Zbrodniarz nie okazał skruchy przed śmiercią. Jest to piąty wyrok wykonany w tym roku.

Na froncie włosko-niemieckim bez zmian

Mussolini liczy się ze słowami z uwagi na Londyn i Paryż

Oceniając wizytę Hitlera w Italii, stwierdzić należy, że nie zmieniła ona sytuacji politycznej w Europie.

Hitler złożył uroczyste oświadczenie w sprawie nietykalności granicy włosko-niemieckiej, mówił o wspólnej misji 121 milionów, podczas gdy Mussolini był znacznie bardziej wstrzemięźliwy, podkreślając tylko przyjaźń dwóch narodów

Wbrew pogłoskom, nie podpisano nowej umowy, nie doszła również do skutku umowa wojskowa. Ze strony Mussoliniego ani razu nie padło słowo „sojusz".

Włosi dbali o to, by wspaniałe przyjęcie na cześć Hitlera nie mogło zamącić stosunków z Anglią lub utrudnić rokowań z Francją. Wizyta rzymska dowiodła jednakże, że oś Rzym — Berlin istnieje i zostanie nadal utrzymana. Nie było jednak mowy o jej wzmocnieniu.

Stosunki między tymi dwoma państwami będą serdeczne, nic nie zapowiada powstania jakichś poważniejszych różnic zdań.

Odnośnie Morza Śródziemnego, Niemcy zgodziły się, że jest to żywotne zagadnienie dla Włoch, zaś Włosi ze swej strony uznali prawa niemieckie na Morzu Północnym i Bałtyckim,

Niemcy wyraziły gotowość uszanowania interesów włoskich w basenie naddunajskim i zapewniły, że interesy gospodarcze Włoch, w związku z przyłączeniem Austrii do Niemiec nie zostaną narażone na szwank.

Chodzi tutaj o port Triest, przez który kierowała Austria swój eksport. Zagadnienie to rozważne będzie na specjalnej konferencji w najbliższym czasie.

Wreszcie w sprawach bałkańskich oba państwa zgodziły się na podział wpływów, by interesy ich nie krzyżowały się.

Jak wynika z doniesień telegraficznych Mussolini doradzał dalej Hitlerowi, by zachował umiar odnośnie Czechosłowacji.

Zagadnienie Czechosłowacji staje się z dnia na dzień coraz bardziej drażliwe. Berlin, jak się zdaje, nie chce w ogóle słyszeć o interwencji Anglii, dając do zrozumienia, że sprawa Niemców sudeckich winna być załatwioną li tylko przez Pragę.

Rząd czechosłowacki ogłosił uspakajający komunikat, w którym oświadcza, że przedstawiciele Francji i Anglii udzielali tylko rządowi praskiemu przyjacielskich rad.

Krążą pogłoski, że Musolini wysuwa projekt przekształcenia Czechosłowacji w państwo kantonalne na wzór Szwajcarii, pod opieką wielkich mocarstw.

Podobno francuski minister spraw zagranicznych Bonnet konferował w sprawie Czechosłowacji z ambasadorem R. P. w Paryżu Łukasiewiczem, informując się o stanowisko Polski.

Nacisk niemiecki na Pragę nie zmniejsza się ani na chwilę W ostatnich dniach jeszcze mniejszość węgierska wystąpiła z ostrym atakiem na rząd praski.

Stoimy więc wobec niespodzianek, których treści obecnie odgadnąć nie można.

„Jak mamy wisieć, to razem"

Rewelacyjne oświadczenie b. dyrektora departamentu -- Zabawne incydenty w czasie rozprawy przeciw Michalskiemu i Idzikowskiemu

Wczorajszy dzień procesu Michalskiego stał pod znakiem „pożyczek", zaciąganych przez Michalskiego u różnych osób, a prawie w całości dotąd nie zwróconych.

Na wstępie sąd przesłuchał b. urzędnika skarbowego Lewandowskiego, którego zeznania wypadły korzystnie dla Michalskiego.

Obrońca Michalskiego adw. Hecht zadaje pytania odnośnie stosunku służbowego między dyr. dep. Koszką a jego zastępcą Michalskim.

Jak wiadomo, akt. oskarżenia wskazuje, iż Michalski bez oglądania się na okólniki dążył do zgrabienia władzy nad departamentem.

Tu Lewandowski ustala, że stosunki między dyrektorem i stałym zastępcą były dobre, że dyr. Koszko często szukał rady Michalskiego, a pewnego razu nawet doszło do oryginalnej sceny.

Dyr. Koszko podpisał jakąś decyzję i wezwał Michalskiego prosząc, aby też decyzję podpisał.

Dyr. Koszko odezwał się nawet żartobliwie:

— Jak mamy wisieć, to razem.

Bardzo charakterystyczne były zeznania św. Kraczkiewicza, plenipotenta hr. Branickiego. Dyr. Michalski pożyczył sumę 20.000 zł., z której właściwie dotąd nie zwrócił nawet drobnej części. Pożyczka miała być udzielona dla „Frampola". Zarząd dóbr hr. Branickiego prowadził na terenie Ministerstwa Skarbu sprawę podatkową.

Prok. Marcinkowski zapytuje:

— Czy nie traktował pan tej sumy jako procentu dla Michalskiego?

Świadek: nie.

Adw. Hecht: — A czy w ogóle odważyłby się pan dać urzędnikowi procent za załatwienie sprawy podatkowej.

Św. Kraczkiewicz (po namyśle)... sam bym nie dał, ale poszukałbym pośrednika.

Adw. Hecht (zdumiony): A ile gotów byłby pan dać?

Św. Kraczkiewicz: Zależałoby to od okoliczności. W danym wypadku nasza sprawa podatkowa była bezsporna i wydatek taki nie miałby sensu.

Z dalszych pytań okazuje się że św. Kraczkiewicz zajmował wysokie stanowisko w administracji, był bowiem wicewojewoda, jednakże po ataku, jakiego doznał w 1931 r., osłabła mu pamięć.

Następni z kolei świadkowie to właściciele i dyrektorzy nocnej restauracji „Oaza", która przed zlikwidowaniem zalegała z podatkami.

Dyr. „Oazy" Pawłowski do pomógł Michalskiemu do dyskontowania jego weksli na sumę 10.000, żyrując je zresztą.

To zdaniem świadka, nie wpłynęło na ustosunkowanie się władz skarbowych do kłopotów finansowych „Oazy". Michalski odmówił za drugim razem rozmowy z dyr. Pawłowskim. Św. Pawłowski zeznaje, że był u dyr. Koszki, uskarżał się na niemożliwości zapłacenia podatków i groźbę egzekucji.

Dyr. Koszko miał powiedzieć „Przecież stołków wam nie zabiorę, bo na czym bym u was siedział".

Tak więc dość jednostajne kwestie „pożyczkowe" Michalskiego są przerywane zabawnymi scenami.

Milion rubli za projekty

Aresztowanie dygnitarzy sowieckich

MOSKWA. Dyrektor państwowego wydawnictwa literackiego (Goslitizdat) Wakorinkow i główny buchalter Sarkunow zostali oskarżeni o trwonienie pieniędzy państwowych.

Śledztwo pierwiastkowe ustaliło, że Nakoriakow i Garkunow wypłacali większe sumy literatom tytułem awansów na projektowane utwory.

W roku ubiegłym wypłacono poza budżetem przeszło 500 tysięcy rubli, a wydatki na nieopublikowane utwory wyniosły prawie milion rubli.

Pies uratował 3 osoby

podczas groźnego pożaru

W Strarzewie pod Bydgoszczą w mieszkaniu rolnika Jana Nowakowskiego spali na poddaszu dwaj synowie gospodarza i parobek. Wieczorem mocno napalili w piecu i w czasie snu ulegli zaczadzeniu. Zaczadzony parobek zerwał się ze snu i starał się dojść do drzwi, aby je otworzyć. Stracił jednak przytomność i zwalił się na podłogę.

W pewnej chwili pies rolnika wiedziony jak gdyby jakimś instynktem, zaczął przeraźliwie wyć, czym zbudził Nowakowskiego. Rolnik przypuszczając, że w gospodarstwie są złodzieje udał się na poddasze, aby zbudzić parobka. Wszedłszy do izby natknął się przy drzwiach na omdlałego parobka, a w łóżku ujrzał swych dwóch synów nie dających znaku życia. Pokój był napełniony wonią czadu.

Dzięki natychmiastowemu wezwaniu lekarza z Bydgoszczy zatrutych czadem udało się przywrócić do życia.



Krwawa tragedia małżeńska

W stanie silnego rozstroju nerwowego zadał żonie kilka ciosów tasakiem, po czym powiesił się na pasku

W Będzinie rozegrała się krwawa tragedia małżeńska. Dróżnik kolejowy, Marcin Skuza, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego, zadał swej żonie, Katarzynie kilka ciosów tasakiem w głowę i ręce, a po dokonaniu tego krwawego czynu powiesił się na pasku. Skuzową w stanie ciężkim przewieziono do powiatowego szpitala w Będzinie.

W toku dochodzeń ustalono, że Skuzowie bardzo się kochali i żyli w dostatku. Motywów tragedii nie zdołano ujawnić. Również i od Skuzowej, która wróciła do przytomności, nie można na razie wiele się dowiedzieć. Podczas przesłuchania zeznała, że dokładnie nie przypomina sobie przebiegu krwawej tragedii. Pamięta tylko że doszło do sprzeczki i w pewnej chwili mąż chwycił tasak i zaczął zadawać jej nim ciosy. Co było dalej, nie pamięta

Ponadto zeznała, że mąż jej był dobrym człowiekiem, lecz bardzo nerwowym. W ubiegłym roku, mniej więcej w tym samym czasie, wpadł w silną depresję i pod wpływem szału usiłował zdemolować mieszkanie. W porę jednak temu przeszkodzono.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WTOREK, dn. 10.V.1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy rane wstają zorze"; 6:20 Gimnastyka; 6:30 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 8.10-11.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Fragmenty z koncertów fletowych; 12.03 Audycja południowa; 13.00-15.30 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne"; 16.05 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 17.00 „Jędrzej Śniadecki" — (w setną rocznicę zgonu); 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach — felieton; 17.25-17.30 Przerwa; 17.30 „Polskie pieśni o wiośnie i miłości"; 19.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Skrzynka techniczna; 13.35-18.45 Program na jutro; 18.45 Audycja dla wsi; 19.10 „Powieść czy reportaż" — dialog literacki — w oprac. Wacława Rogowicza; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 „Kalejdoskop"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

19.00 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.00 Parę informacji; 14.05-14.10 Program na jutro; 14.10 Muzyka taneczna; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Zespół salonowy; 16.15-18.00 Przerwa; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Muzyka lekka (płyty); 19.55 Życie kulturalne stolicy; 20.00-22.00 Przerwa; 22.00 „Wspomnienia o katarynce"; 22.15 Muzyka taneczna (płyty); 23.05 Współczesna muzyka francuska.

Depeszę do Stalina z obietnicami

wysłali kolejarze sowieccy

MOSKWA. Na zebraniu aktywu partyjnego Ludowego Komisariatu Kolei, w którym wziął również udział i kierownik tego resortu Kaganowicz, stwierdzono, że kolejarze pracują źle i ze przede wszystkim nastąpiło pogorszenie w pracy sztabu transportów.

Dyscyplina pracy osłabła i została naruszona zasada jednoosobowego kierownictwa.

Zebrani powzięli decyzję o dalszym tępieniu wrogów ludu i wysłali hołdowniczą depeszę do Stalina, w której obiecują uroczyście naprawić wszystkie błędy i niedociągnięcia.

Przypomnieć należy, że w lipcu ub. r. z okazji wszechzwiązkowego zjazdu kolejarzy dali oni obietnicę należytego przygotowania się do sezonu zimowego, lecz obietnicy tej, jak sami stwierdzają, nie dotrzymali.

Z popiołów spalonych zwłok

robotnicy wydobywali złoto

TOKIO. Policja aresztowała około stu robotników, zatrudnionych w krematorium tokijskim, którzy z popiołów spalonych zwłok wydobywali złoto, pochodzące z kleinotów i złotych zębów palonych zwłok.

Aresztowani postępowali w ten sposób od ostatniego trzęsienia ziemi. Według obliczeń policji wartość złota zdobytego w ten sposób sięga sumy pół miliona jenów.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Oszołomił mnie po prostu swoim zachowaniem się.

A mówiąc prawdę, ile jest przyjemności, kiedy człowiek może zapomnieć o smutnej rzeczywistości i poddać się złudzeniu, że jest inny, że inaczej żyje!..

Cóż, kiedy zamknęłam za sobą drzwi, jakby kamień ciężki przywalił mi piersi.

Czułam, że postąpiłam źle, nie powiedziawszy mu prawdy! Narażałam go przecież na wielkie niebezpieczeństwo. Starałam się przekonać siebie, że przecież tutaj Józek nie zrobi mu jeszcze krzywdy, że jeszcze mam czas, że w ostateczności własnymi piersiami zasłonię go, że nie pozwolę go nawet okraść, że zdradzę Józka, pójdę razem z nim do więzienia, a mojemu małemu (jakoś go tak nazywałam w myśli), nie pozwolę zrobić najmniejszej krzywdy!

Położyłam się spać nieco spokojniejsza.

Nie zasnęłam od razu. Słyszałam, jak wybiła godzina pierwsza, a po tym druga w nocy. Obudziłam się około siódmej.

Zdziwiłam się, że Józka nie ma w sąsiednim numerze.

Zimny dreszcz przebiegł przez moje ciało. Zerwałam się na równe nogi.

— Nic innego — pomyślałam przerażona, — tylko Józek okradł mojego Francuzika i uciekł... Może go nawet zamordował!...

Ledwie zdołałam jako tako nałożyć szlafroczek tak mi drżały ręce. Pobiegłam natychmiast do numeru pana Karola.

Pukam, nikt się nie odzywa!

Nie mogłam ustać na nogach! Słabo mi się zrobiło.

Byłam pewna, że to już koniec! Już się stało!

— Uciekać? Czy zostać? Co robić? — myślałam przerażona.

Trzymała się klamki prawie nieprzytomna, na pół żywa.

I nie wiem, co by się ze mną stało, czy bym nie zrobiła jakiego głupstwa, gdyby nie nasunął się jakoś służący, który powiedział do mnie grzecznie:

— Pan z tego numeru wyszedł na dół po papierosy, zdaje się!

Ledwie to powiedział, kiedy zjawił się na korytarzu pan Karol.

— Pani już wstała? — spytał. — To się trochę spóźniłem!

— Pan jest! — zawołałam nieswoim głosem, nie zwracając uwagi na to, że mówi o jakimś spóźnieniu.

— Chciałem, by po przebudzeniu się pani pierwsze jej spojrzenie padło na te kwiaty! — wskazał ręką na wspaniały bukiet, który za nim niósł chłopiec hotelowy.

— Żyje! Nic się nie stało! — to była moja myśl: Nawet nie zdobyłam się na słowo podziękowania za kwiaty.

— Ale co pani jest? — zaniepokoił się pan Karol. Musiałam być strasznie blada.

— Nie, nic... Nie wiem, gdzie jest mój brat — powiedziałam. — Nie widzą go w jego numerze. Czyżby nie wróci?

Wtedy i pan Karol się zaniepokoił.

— Jeszcze nie wrócił? — Czy pani dobrze sprawdziła?

Wszedł ze mną do numeru Józka.

— Łóżko nie ruszone! — stwierdził.

Że też tego nie zauważyłam i niepotrzebnie się tylko tak strasznie zdenerwowałam. Nie niepokoiłam się wcale o Józka! Cóż mnie obchodzi, że go nie ma! A niechby przepadł całkiem! — pomyślałam sobie.

Pan Karol zaczął wypytywać służbę, czy nie widziała Józka. Nie wiele tego słuchałam. Musiałam najpierw ochłonąć z przerażenia, opanować się i nie pokazać po sobie radości z powodu tego, że patrzyłam na mojego Francuzika! — Zdrowego i całego!

Pan Karol raczej niepokoił się o Józka, a nie ja. Powiedziałam mu wreszcie:

— Poczekajmy cierpliwie. Na pewno wróci! Pewnie zasiedział się gdzieś!

A w duchu pomyślałam:

— Złego diabli nie wezmą! Na pewno zapił się albo załajdaczył!

Byłam zupełnie spokojna. Razem z Francuzikiem zjedliśmy śniadanie. Musiałam nawet trochę udawać niepokój, bo dziwił się, że ja tak nie martwię się o brata!

O dwunastej ,kiedy Józka ciągle nie było, pan Karol powiedział do mnie:

— To staje się niepokojące. Musimy dać znać policji!

Kiedy to powiedział dopiero zaniepokoiłam się naprawdę! Tego mi było jeszcze potrzeba. Policja zacznie badać, dopytywać się i... kto wie, co się stać może!

Powiedziałam więc spokojnie:

— Nie trzeba alarmować policji. Znam swojego brata i wiem, że ma różne fantazje!.. Już nie raz jeden przepadał na kilka dni i wracał!..

— Jakto? — dziwił się pan Karol. — I tak zostawiał panią samą bez opieki?

Nic na to nie odpowiedziałam.

Wreszcie i ja też zaczęłam się dziwić, co się mogło stać z Józkiem. Nie bałam się o niego. Nie płakałabym po nim, gdyby zginął. Byłam jednak zaprzątnięta myślą, co mam zrobić teraz.

I uplanowałam sobie. Może źle postąpiłam, ale chciałam ratować mojego Francuzika i siebie.

Kiedy już zapadł wieczór, a Józka nie było, mój Francuzik coraz częściej zaczął wspominać o policji.

— Nie można tak tego zostawić — powtarzał. — Może wpadł w ręce jakich portowych opryszków. W każdym porcie dosyć jest różnych złych ludzi. Nie chcę przypuszczać nic złego, ale... nie możemy tak czekać z założonymi rękami!

Widziałam, że jest coraz bardziej zdziwiony moim spokojem, choć starałam się okazać zmartwienie z powodu zaginięcia Józka.

Wreszcie czułam, że nie utrzymam w spokoju pana Karola, póki czego nie wymyślę. Nie mogłam dopuścić do tego, był dał znać policji. Obawiałam się, że to dla mnie źle się skończy.

Siedzieliśmy w hallu coraz spoglądając na drzwi i przyglądając się każdemu wchodzącemu.

Zdenerwowało mnie to w końcu. Bolała mnie już głowa od ciągłego jej wykręcania i oczy od wypatrywania. Żeby nawet czekać na kogoś zupełnie obcego tak długo, to by się człowiek znużył. Powiedziałam do pana Karola:

— Ja już nie mam siły tu wyczekiwać. Przejdźmy do naszych pokojów... Chciałam też panu coś wyznać.

Poszliśmy.

Widziałam, że nieco krępuje się naszym sam na sam. Siadł niedaleko drzwi na krześle .

A ja zdobyłam się wreszcie na odwagę. Jeszcze niegdy nie płynęły mi tak łatwo obce francuskie słowa jak wówczas. Aż się sama sobie po tym dziwiłam.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

3

We wrześniu, gdy nastały chłodne noce i trawa zaczęła żółknąć, na farmę przyjechała córka pułkownika. Słyszałem o niej często, ale nie widziałem jej jeszcze. Była w szkole przez cały ten czas, gdy podrastałem. Pułkownik nazywał ją „dziecinko". Inni mówili do niej „panno Jadziu". Gdy mnie po raz pierwszy zobaczyła, powiedziała:

— Och. Jaki to miły źrebak. Ale dlaczego ma taką smutną minę?

Pierwszy raz ktoś pochwalił mnie. Ale pułkownik zaraz dociął córce:

— Jak widzę, nie warto było wydawać pieniędzy na te twoje szkoły i naukę.

Ten źrebak nie jest wart nawet tej trawy, którą zjada. Popatrz tylko na jego nogi.

—To nic nie szkodzi—powiedziała panna Jadzia, że są krzywe? Czy nie pamiętasz, tatusiu, że ja sama też miałam krzywe nogi, gdy byłam mała. A teraz są przecież wcale niebrzydkie, prawda?

— Jesteś nieznośną i zarozumiałą dziewczyną — odpowiedział pułkownik, śmiejąc się, ale muszę przyznać, że masz rację!...

Odjechali pogwizdując wesoło. A ja?... Ja zrozumiałem, że znalazłem wreszcie przyjaciela.

ROZDZIAŁ III.

PRZYJACIEL DEMONA

Panna Jadzia nie wróciła już do szkoły. Prawie zawsze towarzyszyła teraz pułkownikowi, gdy przychodził na paddok. Czasami przynosiła mi jabłko. Nie spuszczałem z niej wtedy oczu. Lubiłem jej włosy — pachniała jak młoda koniczyna. Lubiłem, gdy miękka jej ręka gładziła moją szyję i nozdrza.

Czasami przychodził z nią jegomość, który nazywał się Jack Nie wyglądał tak, jak inni ludzie na farmie. Miało się wrażenie, że wyszedł prosto spod szczotki magztalerza.

Miałem wtedy prawie dwa lata. Matkę widywałem nader rzadko, gdyż w tym czasie była źrebna. Tej wiosny urodziło się sześć źrebiąt. Jedno z nich było moją siostrą. Ale matka nie zapominała i o mnie. Przychodziła często do [illegible], i [illegible] zawsze, [illegible] o najważniejszych sprawach. Pewnego razu powiedziała mi:

— Słyszałam jak stajenni mówili, że pułkownik potrzebuje większej sumy pieniędzy. Zdaje mi się, że ci ludzie wciąż tylko gonią za pieniędzmi. My, konie, chcemy tylko biegać i wygrywać, ale ludzie walczą tylko o brzęczącą monetę. Mówią, że pułkownik znów montuje własną stajnię wyścigową. Ma nadzieję, że w ten sposób dojdzie do pieniędzy. Obawiam, się że teraz skończą się spokojne czasy na farmie.

W kilka dni po tym, wczesnym rankiem, gdy biegałem jak zwykle na starym torze, ot tak, dla zabawy, spostrzegłem starego Sama, który bacznie mi się przyglądał. Gdy po śniadaniu przyszedł na dolne pastwisko z pułkownikiem i panną Jadzią, śmiał się i mówił:

— Tak, panie. Nasz Demon sam daje sobie wzorowy trening. Sam, bez niczyjej pomocy. Przez całe moje życie nie widziałem nigdy czegoś podobnego.

Zaniepokoiłem się. Czyżbym zrobił coś złego? Ale pułkownik powiedział:

— Dobrze. Niech Jimmy go osiodła i zobaczymy, co potrafi. Może rzeczywiście potrafi biegać mimo swoich krzywych nóg.

Jimmy był naszym jeźdźcem. Nazywał się właściwie Jimmy MacNeil i był kiedyś słynnym na cały świat dżokejem.

— Kombinatorzy stajenni wykończyli go — mówiła mi moja matka.—Nie mogli go przekupić, więc postanowili pozbyć się stopniowo niewygodnego im człowieka. Ludzie przeważnie tak postępują. Nie wiem wiele o tej sprawie, ale przypuszczam, że nie powinno się zadzierać z nimi. Jimmy przestał wygrywać. Nie udawało mu się dosłownie nic. Konie jego przychodziły zawsze z tyłu. Teraz zadowolony jest, że znalazł tu pracę, jako chłopiec stajenny. Ale i dziś jest jeszcze doskonałym jeźdźcem. Gdy ciebie dosiądzie, wtedy dopiero zrozumiesz, co warta jest lekka ręka dżokeja.

Nałożono mi siodło — po raz pierwszy w moim życiu. — Był październik. Pułkownik był zdania, że wczesne ujeżdżanie nie dawało dobrych wyników. Ja miałem już wiek odpowiedni.

Gdy Jimmy wsiadł , a mnie po raz pierwszy, miałem wielką ochotę zrzucić go z siodła. Ale był tak lekki, jego ręce tak miękko i łagodnie trzymały cugle, że w końcu zapomniałem o swych kaprysach. Ruszyliśmy. gdy Jimmy skracał cugle, by mnie powstrzymać, chciałem za wszelką cenę oswobodzić łeb. Ale jakoś to poszło. Pułkownik czekał i patrzał z zainteresowaniem. Gdy wracaliśmy i Jimmy oddał mnie chłopcu, słyszałem, jak mówił:

— Cóż, biegnie brzydko, ale bezsprzecznie, umie biegać, i co najważniejsze, chce biegać. Może uda ci się zrobić z niego wartościowego konika.

Tej nocy „Arcyksiążę" przyszedł do mego paddoku. Był bardzo zły na mnie:

— Widziałem ciebie dziś na torze — powiedział. Po co się tak starasz? Przecież od razu wezmą cię do treningu.

Powiedziałem mu, że chcę biegać że sprawia mi to przyjemność.

— Taaaak, — odparł z przekąsem, — sprawia ci to przyjemność?... Poczekaj więc, aż pęknie ci kopyto, albo gdy noga twoja zacznie „grzać". Poczekaj, aż dostaniesz się do takiej stajni, w której zagonią ciebie na śmierć. Lepiej nie zawracaj sobie tym wszystkim głowy. Bądź rozsądny. Niech inni się męczą.

Mój kompan stajenny Gladiator od tego jednak dnia odnosił się do mnie z większym szacunkiem. Wiedział, że Jimmy Mac Neil lubi mnie. Nie przestawał jednak drwić z moich krzywych nóg:

Tej zimy opiekowano się nami bardzo troskliwie. Nie tylko Gladiatorem, ale mną i kilkoma inymi końmi. Pewnej nocy usłyszałem, jak stary Sam mówił do Jimmiego:

— Możesz być tego zupełnie pewny. Pułkownik wraca na tor. Ma nadzieję, że Gladiator postawi go na nogi. Początkowo będziemy startowali w Fairlowno, a po tym zobaczymy...

(Dalszy ciąg jutro)

W aucie przeznaczonym dla trędowatych

Przem,tnicy przewozili futra i brylanty

Przypadkowa katastrofa samochodu przyczyniła się do zdemaskowania bandy

Władzom chilijskim udało się zy wydatnej współpracy po- [ic]ji argentyńskiej wykryć ban- [d]ę przemytników i złodziejów, która w wyrafinowany sposób przewoziła bez cła towary przez granicę.

Specjalne auto, które co pewien czas wywoziło trędowatych z Santiago de Chile do leprozorium w San Juan, znajdującym się w małym miasteczku argentyńskim w pobliżu granicy chilijskiej, uległo przed pewnym czasem katastrofie. Na ostrym zakręcie wóz runął do rowu i szofer poniósł śmierć na miejscu. Nie było jednak śladu po chorym. Władze sądziły, że trędowaty cudem uniknął śmierci i zbiegł. Zwróciły się więc do profesora Borrego, który wysyłał trędowatych do leprozorium z prośbą — aby podał personalie zbiegłego. Okazało się wówczas, że lekarz od grudnia ub. roku nie wysłał do leprozorium ani jednego chorego.

Sprawa ta wydała się mocno podejrzana władzom celnym, albowiem od tego czasu żółtoczerwone auto kilka razy przekroczyło granicę. Podczas przejazdu auta dla trędowatych przez granicę celnicy, wskutek grożącego niebezpieczeństwa zarażenia się chorobą, nie przeprowadzali rewizji w wozie, przepuszczając je wolno przez granicę.

Władze chilijskie nawiązały kontakt z władzami argentyńskimi, starając się przede wszystkim ustalić trasę, jaką przebywało auto. Wkrótce ustalono, że autor skręcało z głównej szosy prowadzącej do San Juan i zatrzymywało się przy domku pewnego uczonego, który od lat badał rzekomo bakterie trądu, chcąc je wychować na sztucznych pożywkach, aby w ten sposób ustalić nowe metody leczenia tej strasznej choroby.

Policja przeprowadziła rewizję w domu „uczonego" i odkryła w komfortowo urządzonych piwnicach składy towrów, które nie miały nic wspólnego z trądem. Dzięki znalezieniu kompromitującej korespondencji — wpadło się na trop wyrafinowanej bandy przemytników i złodziejów, która systematyc nie wykorzystywała auto dla trędowatych dla swych przestępczych celów. Szofer auta był przekupiony i gdy należało przewieźć skradzione przedmioty lub towary, szczególnie futra i klejnoty, bez cła przez granicę, wzywano szofera i zawiadamiano odpowiedni urząd celny, że przez granicę przewiezie się w aucie trędowatego.

W czasie katastrofy auto było puste, ponieważ miało dopiero w drodze powrotnej przewieźć transport futer nurkowych. „Uczony" i jego wspólnicy, których wydał, staną wkrótce przed sądem.

Kalendarz dnia

10 MAJA

WTOREK

Izydora, rolnika, Antonina.
Słowiański: Ciernpimira.
Słońca wsch. 3.51, 15.10, zach. 1.54.
Księżyca wsch. zach. 19.15.

KRONIKA HISTORYCZNA:

997 Bolesław Chrobry wykupuje z rąk Prusaków zwłoki zamord. św. Wojciecha.
1034 Śmierć Mieczysława II Gnuśnego.
1667 Zgon Marii Ludwiki, żony Jana Kazim.
1808 Tak zw. „konwencja bajońska" między Napoleonem a królem saskim.
1871 Zawarcie pokoju między Francją a Niemcami.
1887 Zmarł w Turcji dyktator M. Langiewicz.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Swięty Izydor wołkami orze,
A kto go prosi, to mu pomoże.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Najwyższą górą na świecie jest Mont Everest w Azji wysokości 8.882 m.

RADY PRAKTYCZNE:

Ziółka podniecające: Macierzanka, Mięta, Rozmaryn.

Dzieje tornisira żołnierskiego

od czasów napoleońskich do chwili obecnej

W związku z wiadomością, że niemieccy żołnierze nie będą musieli dźwigać na plecach ciężkich tornistrów, które podczas marszów piechoty będzie się wozić na wózkach, gazety paryskie podają dzieje tornistra żołnierskiego.

Do Napoleona tornister był miękki i przypominał worek. Mocno nabity, silnie uwierał żołnierza i krępował swobodę jego ruchów. Zwykły żołnierz Choldet, widocznie wielki wygodniś, wsadził pewnego dnia w swój tornister drewniane deseczki i tornister dzięki temu przybrał kształt pudełka. W tym tornistrze Choldet przybył na rewię.

Pierwszą konsekwencją pomysłowości żołnierza było to, że podoficer skazał go za tornister, który krańcowo różnił się od tornistrów jego kolegów, na cztery dni „ścisłego" o chlebie i wodzie, a następnie rozkazał wrócić mu do szeregu. A gdy podczas rewii zatrzymał się przed nim pułkownik żołnierz wynalazca był przekonany, że pójdzie do aresztu nie tylko na cztery dni, lecz na miesiąc.

Pułkownik jednakże kazał mu tylko odwrócić się i po rewii zameldować się u niego. Tornister Choldeta wywołał sensację wśród oficerów zebranych u pułkownika. Nowym wynalazkiem zainteresował się generał dywizji, a przez niego i sam Napoleon. I wkrótce cesarz wydał rozkaz, aby zaopatrzyć całą armię w tornistry nowego typu, których ciężar spada na plecy żołnierskie, nie obciążając mu przy tym krzyża. W ciągu stu lat istniał tornister tego typu. Zrobił on wspaniałą karierę i zdobył cały świat. Z czasem korzystali z niego nie tylko żołnierze, lecz również dzieci szkolne, które nosiły w nich książki i zeszyty.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Pomoc dla anielskiej „Szatanki"

P. IRKA T. donosi nam: „Chociaż jestem jeszcze młoda, już się jednak zakochałam. Pokochałam pierwszą wielką miłością mojego krewnego Janka M. Jest też jeszcze bardzo młody. Byliśmy ubiegłego lata razem na letnisku. Bywał u mnie często, tańczyłam z nim nie mało i zdawało mi się, że on mnie też kocha, chociaż mi tego nie wyznał. Teraz mniej u mnie bywa, a i ja nie mogę u niego częściej bywać, bo po pierwsze nie wypada, a po drugie czas nie pozwala. Wiem, że jest wobec mnie bardzo nieśmiały. Co zrobić, żeby go ośmielić? Jak pozyskać jego miłość?

Za bardzo „ośmielać" młodzieńców nie należy, bo to bywa niebezpieczne. Jeżeli jest aż tak nieśmiały, że obawia się powiedzieć słowo „kocham", to niech Pani zdobędzie się na odwagę pierwsza. Po prostu należy jakoś się zobaczyć, porozmawiać ze sobą i wyjaśnić sytuację. Wtedy się okaże, czy jest miłość wzajemna, czy nie. Jeżeli jest, to chwała Bogu, a jeżeli nie, to przepadło. „Pozyskiwanie miłości" jest w ogóle niemożliwością.

Miłość albo jest albo jej nie ma. Można tylko miłość posiadaną stracić, ale nie posiadanej zyskać nie sposób.

„SZATANKA ARYSA" z WOŁOMINA opowiada nam: „Jadąc z Warszawy do Wołomina, wsiadłam do przedziału, w którym w oknie stał wysoki szczupły pan o ciemnej czuprynie i jasnych oczach, ubrany czarno. Z chwilą ruszenia pociągu odszedł od okna i usiadł nawprost mnie. Dopomógł mi w paru drobiazgach, za co mu podziękowałam.

Od czasu do czasu nasze oczy spotykały się, ale już nie rozmawialiśmy ze sobą. W Zielonce ten pan wysiadł, nie powiedziawszy nawet „do widzenia", czym zrobił mi dużą przykrość, choć wcale nie wyglądał na takiego, co by potrafił dokuczyć. Kilka razy już jeździłam tym pociągiem, ale więcej już nie ujrzałam mojej sympatii. I co dalej będzie? Uschnę chyba z tęsknoty, a uważam, że szkoda mnie.

Dodam jeszcze, że choć było wtedy chłodno i padał deszcz, ten pan był bez palta i bez kapelusza. Jeżeli nie pomożesz mi, Redaktorze, w odnalezieniu go, to wkrótce już będzie po mnie i będziesz miał na sumieniu młode życie".

Jestem tak przerażony tą ewentualnością, że łamię sobie głowę nad tym, jak by tu pomóc anielskiej „Szatance", ale myślę, że nie ma chyba innej rady, jak dać ogłoszenie:

„Czarno ubrany brunecie o jasnych oczach, narażający się na przeziębienie, coś jechał z Warszawy do Zielonki takiego a takiego dnia o takiej a takiej porze i okazywałeś drobne usługi niewieście (tu dokładny opis „Szatanki"), zrzadka na nią zerkając, nie rozmawiając i nie żegnając się z nią, zgłoś się, jeżeli ci miłe życie tej, że „Szatanki", która w przeciwnym wypadku rzuci się w odmęty piekielne (bo trudno przypuszczać, aby „Szatanka" poszła do nieba) i uratuj szatańską wołominiankę od tragedii losu. „Należy uzupełnić ogłoszenie swym adresem lub jakimś „poste-restante".

No, ulżyłem sobie i teraz mam sumienie czyste, że zrobiłem, co mogłem. O resztę niech się martwi pasażer z Zielonki. Cześć!

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Niepewna. Popełniła Pani zbrodnię, zmuszając córkę do ślubu. Nigdy nie będzie z p. K. szczęśliwa. Czy sądzi Pani że majątek to wszystko? Córka Pani bardzo cierpi. Kocha innego i nie zapomni o nim tak szybko. Wyczuwam, iż właściwie chodziło Pani o to, by jak najszybciej wydać córkę za mąż i samej wstąpić po raz wtóry w związek małżeński. Pani wybrany nie chciał się rzekomo żenić z Panią z powodu córki. Ja wiem jednak że na darmo poświęciła Pani szczęście córki, ponieważ teraz też się nie ożeni. Biedna mała Ziutka była ofiarą Pani egoizmu. Nie radzę skarżyć p. Z. sprawa bowiem z góry przegrana.

Na małej wokandzie...

Skarga do prokuratora

czyli: O rondlach i mężczyznach

(A. E.) — Małżonka mie skrzywdziła — skarżył się pan Szczepan Firus przyjacielowi.— Garkiem mie prysła sporo razy i w ogóle facjatę mi skuła na ciemny bordo. Co mam robić tera?

— Skargę pisz do prokuratora.

— Kiedy nie umiem!

— To ci podyktuję.

Pan Szczepan zastosował się do rady przyjaciela i posłusznie napisał pod jego dyktando następującą skargę:

„Do Wielmożnego Pana Prokuratora.

Nie dłub w nosie, jak piszesz. Ponieważ że wczoraj wrócilem późno do domu, więc moja żona Katarzyna powiedziała, że mie jeszcze kiedy za te spóźnienie na drobne kawałki rozerwie.

Na to jej odpowiedziałem przynajmniej będę miał rozrywkę. Wtedy ją zła krew zalała i zaczęła we mnie garkamy rzucać, a także samo nocnem naczyniem pisz byku co się wstydzisz, a ja powiedziałem, jak ci garków zabraknie to wyjm sztuczne szczękę z gęby i rzucaj.

Powiedziawszy to, chciałem dać dębego, ale mie nie puściła i takiem sposobem piszę tę skargę z podbonarzonem ślipiem i rozchromolonem fondziolem. I proszę cię gorąco Panie Prokuratorze, ażebyś zdechł z takiem pisaniem jak kura patykiem, gli niane paluchny masz łachudraju czy co, byś się ujął mej krzywdy i wkleił moją gangrenę do ciupy, żeby wiedziała, że bić męża ślubnego u nasz w Polsce za bronięte kropka.

Ze szacunkiem
Szczepan Firus".

⁂

Przed sądem pani Firusowa wywodziła, że jej mąż wcale nie jest mężczyzną, bo ledwie go trochę zawadziła rondelkiem, to on zaraz na ziemię.

Pan sędzia jednak wyjaśnił, że go kwestia męskości pana Firusa wcale nie obchodzi, i skazał oskarżoną na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Można uzyskać zniżki kolejowe

na krajową Wystawę Lotniczą

Ministerstwo komunikacji, które bardzo przychylnie i życzliwie ustosunkowało się do Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, udzieliło jej obecnie dalszego poparcia.

Po przyznaniu wystawcom 75-cio procentowej zniżki na przewóz eksponatów na Wystawę i transport ich powrotny, Ministerstwo Komunikacji przyznało daleko idące zniżki kolejowe dla przyjeżdżających na Krajową Wystawę Lotniczą.

I tak zniżki te będą wynosiły: 75 procent w drodze prywatnej z Wystawy, a 66 procent w obie strony w dniach 29 i 30 maja oraz 5—6—7, 11 — 12, 15—16, 18 — 19, 25 — 26, 28 i 29-go czerwca. Ponadto będą zorganizowane pociągi popularne na normalnych warunkach.

Wszelkich informacji udzielają i wydają karty uczestnictwa Okręgi, Obwody i Koła L. O. P. P., Aerokluby, oddziały Ligi Popierania Turystyki, biura podróży i kasy stacyjne P. K. P.

Tajemnicza wizyta Negusa w Genewie

wywołała olbrzymi niepokój wśród dyplomatów — Pod złymi horoskopami rozpoczyna swe obrady 101-sza sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA. Obrady 101-ej sesji rady Ligi Narodów rozpoczęły się 9 b. m. o 17-ej.

Niedzielny dzień przyniósł sensację, która może utrudnić prace Rady pod względem proceduralnym. Rozeszły się bowiem wiadomości, że wbrew przypuszczeniom, do Genewy przybyć ma z Anglii Negus Abisynii, w towarzystwie swego stałego doradcy na terenie genewskim, profesora uniwersytetu paryskiego Gaston Jeze.

Wiadomość ta, aczkolwiek oficjalnie jeszcze nie potwierdzona, wywołała zrozumiałe poruszenie, tym bardziej, że początkowo przypuszczano, że inicjatywa rządu brytyjskiego, popierana przez obecny rząd francuski, a zmierzająca do zlikwidowania pod względem procedurainym sprawy uznania imperium włoskiego w Abisynii, nie natrafi na poważne przeszkody.

Okazuje się, że pewne elementy skrajnie lewicowe spod znaku frontu ludowego miały zdecydować się na posunięcie, mające na celu przysporzenie trudności min. Bonnetowi i lordowi Halifaxowi zarówno na terenie genewskim, jak i na terenie wewnętrznej opinii kraju.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyjazd Haile Selassie do Genewy nie może nic przynieść pozytywnego, lecz tylko przyczyni się poważnie do wywołania zamętu, o co właśnie kolom tym chodziło.

Zagadnienia proceduralne górować będą więc — jak w ogóle na obradach Rady Ligi. Najbardziej drażliwe zagadnienie — sprawa abisyńska — została bowiem przesądzona pod względem merytorycznym poza Ligą przez układ włosko - angielski, jak również w czasie ostatniej wizyty ministrów francuskich w Londynie. Również pozostałe punkty porządku dziennego Rady mają charakter wybitnie proceduralny, gdyż merytorycznie zostały one już omówione i zdecydowane przed sesją.

Uroczystości w Rzymie

RZYM. W niedzielę rano Hitler w towarzystwie króla udał się na ćwiczenia lotnicze do Furbary. W ćwiczeniach wzięło udział z górą 300 samolotów wojskowych. W Furbarze oczekiwali Hitlera i króla Mussolini oraz ministrowie włoscy i niemieccy.

Wieczorem na cześć Hitlera odbyły się wielkie widowiska na forum Mussoliniego.

Wiadomości sportowe

Nowy ładunek sensacyj ligowych

Polonia zdobyła pierwsze punkty -- Wisła rozgromiona przez Wartę

Niedziela ligowa dostarczyła nowych sensacyj. Największą bezsprzecznie jest katastrofalna porażka Wisły w Poznaniu. Kolejna klęska A.K.S. jest złym prognostykiem dla Ślązaków. Warszawska Polonia zgotowała swym zwolennikom miłą niespodziankę i zdobyła dwa pierwsze punkty.

A oto wyniki:

POLONIA — POGOŃ 1:0

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego wobec przeszło 7.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy leaderem Ligi — lwowską Pogonią i ostatnią w tabeli — stołeczną Polonią.

Zwyciężyła niespodziewanie Polonia w stosunku 1 : 0.

Bramki strzelili: Korporowicz (2) i Piontek dla A.K.S.-u. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa. Widzów 5000.

HAJDUKI (tel. wł.). Bramki strzelili: Wilimowski i Wiechoczek po dwie, Kruk i Peterek po jednej. Dla Warszawianki obie bramki zdobył Pirych. Sędzia p. Wardęszkiewicz, widzów 3 tysiące.

Spotkanie Ruchu z Warszawianką o mistrzostwo Ligi nie wywołało zbyt wielkiego zainteresowania. Uwaga Śląska była tym razem skierowana na decydujące rozgrywki okręgowej Ligi. Mimo to mecz powyższy należał do ciekawych, obfitował w dużą ilość sytuacji i bramek.

CRACOVIA — ŚMIGŁY 3:0 (0:0)

KRAKÓW (tel. wł.). Bramki zdobyli: Korbas, Zembaczyński i Góra. Sędzia p. Kosek, widzów 6 tysięcy.

Śmigły: Czarski, Zawieja, Grządziel, Puzyna, Bukowski, Fujarski, Biniok, Pawłowski, Balossek, Hajdul i Marzec.

Cracovia: Pawlowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Roczniak, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Pierwszy występ drużyny wileńskiej na ziemi krakowskiej wypadł dość udatnie. Beniaminek Ligi prezentuje się okazale pod względem fizycznym i kondycji, gra ambitnie i ofiarnie do końca. Wilnianom brak jednak rutyny i doświadczenia ligowego, i to było główną przyczyną niedzielnej porażki z Cracovią. Śmigły bowiem mógł z powodzeniem wywieźć punkt.

POZNAŃ (tel. wł.). Bramki strzelili: Gendera 3, Szerfke 2 i Kazimierczak. Dla Wisły — Gracz i Habowski.

Sędzia p. Hasselbusch. Widzów 4 tys.

Wisła: Jurowicz, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Filek, Habowski, Ogrodziński, Gracz, Artur i Łyko.

Warta: Jankowiak, Twórz, Ofierzyński, Kryszkiewicz, Danielak, Lis, Nawrat, Gendera, Szerfke, Kazimierczak i Szrajer.

Drużyna Warty, która w ubiegłym tygodniu zagrała pechowo w Hajdukach, zrehabilitowała się zupełnie w niedzielnym meczu z Wisłą. Sympatyczna drużyna krakowska była równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej połowie. Po przerwie natomiast atak miejscowych rozwinął piękną i produkcyjną grę, wobec której tylnie formacje krakowian były bezradne. W tym okresie padło też aż 5 bramek i dopiero wówczas warciarze odetchnęli z ulgą dopuszczając nieco do głosu gości.

Polska - Dania 5 : 0

W drugiej rundzie Polska walczy z Włochami

Ostatni dzień meczu Davis-Cupowego Polska-Dania w Katowicach przyniósł nam przewidywane dwa punkty. Po dokonaniu do zdobytych już 3-ch otrzymamy imponujący wynik 5:0 dla Polski.

Jest to godny rewanż za smutne 0:5 otrzymane z rąk Duńczyków w r. 1928.

Pierwsze spotkanie dnia, Tłoczyński - Ploughman zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polaka w 3-ch krótkich setach 6:0, 6:2, 6:1.

Polak gra doskonale od początku, nie dopuszcza do długiej wymiany piłek, co chwila dochodzi do siatki, gdzie kończy zagrania, bądź też mija przeciwnika silnymi uderzeniami z głębi kortu.

Wszystkie sety wygrał Tłoczyński zupełnie swobodnie, Duńczyk próbował stawiać opór w 2-im secie, ale kontratak Tłoczyńskiego osadza go na miejscu. Trzeci set był właściwie tylko formalnością, zdemoralizowany Duńczyk zdobywa jednego seta, oddając gładko sześć.

Stan meczu brzmi 4:0 dla Polski. Teraz na kort wchodzą Hebda i Bekkevold. Początkowo wydaje się, że Dania zdobędzie nareszcie swój pierwszy i honorowy punkt. Hebda robi dużo błędów, pakuje piłki w siatkę; natomiast Beekevold gra bardzo rozumnie i równo. Trwa to jednak do stanu 4:1 na korzyść Duńczyka, z tą chwilą Hebda „budzi się" gra coraz lepiej, zdobywa kolejno 5 gemów wygrywając seta 6:4.

Duńczyk nie załamuje się tym i przez cały 2?gi set jest równorzędnym przeciwnikiem, prowadząc nawet 5:4. I tu jednak Hebda rzuca na szalę swój finisz, wygrywając seta 7:5.

Ostatni set poszedł już Hebdzie jak z płatka.

Zwycięstwo Hebdy pieczętujące wynik 5:0 dla Polski zostało przyjęte przez publiczność burzliwymi oklaskami.

W nadprogramowym spotkaniu dnia walczyły pary mieszane: Jędrzejowska — Ulrich contra Volkmer — Tłoczyński. Spotkanie, po bardzo zaciętej walce zakończyło nieoczekiwaną klęską Jędrzejowskiej i jej duńskiego partnera. Wygrali w trzech setach Tłoczyński — Volkmer Jakob-Lenova 7:5, 3:6, 12:10 (!).

MONACHIUM. W Monachium rozegrano międzypaństwowy trójmecz ping-pongowy Szwecja — Czechosłowacja — Niemcy. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej 64 pkt. przed Czechosłowacją 55 pkt. i Szwecją 46 punktów.

SZTOKHOLM. Rozegrany w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy warszawską Legią a drużyną szwedzką Tennis Stadion Stockholm zakończył się zwycięstwem warszawskich tenisistów w stosunku 3:2.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single: Schroeder pokonał Baworowskiego [illegible] łatwo w trzech setach [illegible], a Spychała wygrał z Wallen'em 9:7, 6:4 6:2.

ŁODZ (tel. wł.). Międzyokręgowy mecz bokserski, rozegrany wczoraj w Łodzi zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wyniki poszczególnych walk:

w. musza: Szwed (Ł) zwycięża b. wysoko na punkty Kotasa (Ś).

w. kogucia: Marcinkowski (Ł) bije przez k. o. w 2 r. Bajtnera (Ś).

w. piórkowa: Michalak (Ł) zwycięża pewnie na punkty Krawczyka (Ś).

w. lekka: Kowalewski (Ł) zwyciężył b. wysoko Musioła (Ś).

w. półśrednia: Ackerman (Ś) wygrał z Mirowskim (Ł).

w. średnia: Bański (Ś) wygrał z b. słabym Ostrowskim (Ł), którego tylko gong uratował od nokautu.

w. półciężka: Kolonko (Ś) wygrał z Kraszewskim (Ł).

w. ciężka: Wrazidło (Ś) zwyciężył zdecydowanie Kłodasa ().

„Czerwone Diabły"

walczą w Krakowie z reprezentacją miasta

KRAKOW. Nieoficjalna reprezentacja Belgii drużyna „Diables Rouges" została definitywnie zakontraktowana przez krakowski OZPN na 22 maja do Krakowa.

Pierwszy mecz na terenie Polski rozegrają Belgowie w dniu 21 maja w Bielsku z reprezentacją tego miasta.

Ponadto krakowski OZPN prowadzi pertraktacje w sprawie trzeciego meczu dla Belgów. Wchodzą w rachubę Kielce lub mecz z kombinowaną drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka i Fabloku z Chrzanowa.

Mowa gen. Skwarczyńskiego

na inauguracji prac wielkopolskiego OZN

W sobotę wieczorem przybył do Poznania szef obozu O.Z.N. gen. St. Skwarczyński w towarzystwie szefa sztabu płk. Wendy i szeregu członków sztabu celem wzięcia udziały w uroczystej inauguracji prac okręgu Wlkp. O.Z.N.

Rano odprawiona została uroczysta msza św. na intencję prac OZN.

O godz. 10.30 rozpoczęła się w białej sali Bazaru uroczysta akademia.

Po zagajeniu akademii i powitaniu przybyłych zabrał głos szef. Obozu gen. Skwarzyński.

Gen Skwarczyński mówiąc o konieczności dalszego rozwoju Polski pod względem gospodarczym pokreślił cel Wielkopolski, której chlubny dorobek podniósł przed laty zmarły Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

Między innymi oświadczył gen. Skwarczyński:

Podstawą naszej pracy jest deklaracja ideowa obozu, ogłoszo na 21-go lutego 1937 r. przez mego poprzednika płk. Adama Koca, której zasady są naszą wspólną i niezmienną wytyczną. Realizacja jej zasad w konkretnej pracy organizacyjnej najlepiej wykazuje jak nieistotne są pozorne rozbieżności poglądów, o których się nie raz słyszy, a które z takim zapałem wyszukują i świadomie wyolbrzymiają przeciwnicy idei zjednoczenia.

Zamykając zebranie dr. Suzyński odczytał treść depesz hołdowniczych do pp. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego Rydza.

Polskie książki telefoniczne

nadeszły już na Litwę

KOWNO. W sobotę nadeszły dla tutejszych urzędów pocztowych i telekomunikacyjnych polskie książki telefoniczne Warszawy oraz wszystkich innych urzędów telefonicznych Polski.

Również wczoraj dyrekcja poczt i telegrafów litewskich wysłała transport swoich książek telefonicznych dla użytku polskich urzędów pocztowych oraz telekomunikacyjnych.

W Kownie przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne z Polską rozpocznie się już w nocy z poniedziałku 9 b. m. na wtorek 10 b. m. o godz. 0.1. Korespondencja pocztowa będzie przyjmowana dnia 10 b. m. od godziny 8-ej rano.

Rokowania czesko-niemieckie

ale tylko w sprawach handlowych

BERLIN. W najbliższych dniach rozpocząć się mają rokowania handlowe pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją.

W kołach niemieckich gospodarczych panuje duże zainteresowanie, w jakiej atmosferze rokowania będą prowadzone, zwłaszcza jakie stanowisko zajmie strona czeska.

Ze strony niemieckiej podkreśla się, że Rzesza zamierza zająć w rokowaniach stanowisko pozytywne.

Belgijska delegacja w Paryżu

prowadzi rokowania w związku z dewaluacją franka

PARYŻ. W niedzielę przybyła do Paryża delegacja belgijska z min. spraw zagranicznych Spaakiem oraz ministrem gospodarki Desmet na czele w celu przeprowadzenia rokowań na temat handlowych i finansowych stosunków belgijsko - francuskich w związku z nową dewaluacją franka.

Rozmowy rozpoczęły się zaraz po przybyciu ministrów w godzinach popołudniowych.

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Po dokonaniu oględzin trupa, zabrał Puchała ze sobą dozorcę do Urzędu Śledczego, by tam rozpoznał damę, która w towarzystwie Poradzkiego szła na górę. Ale dozorca mimo iż na fotografii rozpoznał pewną damę, przy osobistej konfrontacji zaprzeczył, by to była ona. Inspektor Puchała postanowił energicznie kierować śledztwem i wysłał depesze w różnych kierunkach kraju.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Nigdy jeszcze nie bawiła się pani Halina Poradzka po za domem tak wesoło, jak obecnie.

Już drugi tydzień bawi w Zakopanem, wraz z dziećmi, które marzą o tym, by ferie zimowe trwały kilka miesięcy. Tu jest przecież tak pięknie i tak przyjemnie! Na łonie natury, między słońcem a śniegiem twarzyczki dzieci zarumieniły się jak źrałe jabłka. Tylko wieczorem, przed snem wspominają ojca, którego tak bardzo kochają. I zarówno 10-letni Zdzisio, jak 8-letnia Aneczka pytają raz po raz swej matki:

— Mamo, kiedy tatuś do nas przyjedzie? Czy przyjedzie?

— Tak, tak, na pewno! — odpowiada matka. — Ojciec doniósł mi, że przyjedzie. Chyba będzie już tu pojutrze, i pozostanie z nami aż do chwili naszego powrotu.

— Ach, jak to świetnie! — cieszą się dzieci.

— Tatuś obiecał, że pójdzie ze mną do Morskiego Oka! — planuje Zdzisio.

— A ja pójdę także — odzywa się Aneczka.

— Nie, ty jesteś za mała — sprzecza się z nią Zdzisio.

— Kocham tatusia więcej od ciebie — nie daje Aneczka za wygrane.

Matka godzi ich ze sobą i dzieci zasypiają.

Pani Halina Poradzka wchodzi do sąsiedniego pokoju i tam przebiera się. Długo przegląda się w lustrze, ogląda swą wysmukłą elegancką figurę. Maluje brwi, karminuje usta. Ogląda siebie w różnych pozach i jest zadowolona: któż by uwierzył, że już skończyła trzydzieści kilka lat, że jest matką dwojga dzieci?

Pan Marian powtarza jej przecież to stale!.. Gdy poznali się zeszłego tygodnia w dancingu był przekonany, że jest jeszcze panną. I nie wierzył jej, że jest już matką dwojga dzieci, aż do chwili, gdy przyszedł do niej do domu i zobaczył, że jest matką.

A począwszy od tamtego wieczoru pan Marian przychodzi do niej co wieczór. Ach, jaki to uroczy mężczyzna! — pomyślała pani Halina i rozciągnęła się na kozetce, opierając głowę o skrzyżowane ramiona, jak gdyby oczekiwała pieszczot i objęć.

Ale właśnie w chwili, gdy tak radośnie myśli o namiętnym panu Marianie, staje przed jej oczyma obraz męża, Seweryna Poradzkiego... Ach, gdyby wiedział o tym! — myślała z odruchowym strachem.

Ale sama roześmiała się ze swych skrupułów. Skąd może Seweryn o tym wiedzieć? Kto zdradzi ją? Teraz, gdy dzieci usnęły, pozwoliła pani Halina wyjść wychowawczyni na cały wieczór, jak zwykle, gdy Marian przychodzi. A prócz pana Mariana nie wie przecież o tym nikt więcej.

Zresztą — rozmyślała, usiłując usprawiedliwić swoje postępowanie. — Czy sam Sewek nie jest winny? Czy sam nie pchnął jej, swą ciągłą obojętnością w ramiona innego mężczyzny, który może dać to jej, czego jej dusza pragnie, a mianowicie pieszczot, miłości... Seweryn jest przecież stale zajęty swoimi interesami, planami nowego budownictwa, a o niej wcale nie myśli...

Mimo woli zabiera się do przeczytania listu, jaki otrzymała od Seweryna przed kilku dniami. Czyż by tak pisał mąż do swej żony, którą kocha? Której by dzień już nie widział?

List jest utrzymany w tak oschłym tonie, jak gdyby chodziło o transakcję handlową. Jest zadowolony — pisał — że dzieci i ona czują się dobrze i że się dobrze bawią. W końcu dodaje, że jeśli mu czas na to pozwoli, przyjedzie w przyszłym tygodniu do Zakopanego i pozostanie z nimi aż do powrotu do domu. Po tym ukłon. Nawet całusa nie ma...

Pani Halina zadrżała nagle. Ktoś zapukał do drzwi. Zerwała się z kozetki, w oczach jej ukazały się ogniki radości. Odłożyła list męża i spojrzała na zegarek. Tak jest, to na pewno on!

Wpół do dziewiątej!

— Proszę — powiedziała głośno.

Nie omyliła się, to był właśnie on, Marian Kaczorek, któremu zawdzięcza tyle słodkich chwil, spędzonych ostatnio w Zakopanem, chwil zapomnienia i upojenia...

Marian przywitał ją długim, zbyt długim pocałunkiem w rękę i pani Halina nie zdołała zauważyć, że wzrok jego zatrzymał się na drogocennym brylancie w pierścionku, na jej palcu.

Marian jest wysoki, elegancki i zachowuje się jak wyszukany dżentelmen. Jego kanciasta twarz o wystających skułach ma co prawda nieco wulgarny wygląd, a jednak jego wielkie, cygańskie oczy mają tak uwodzicielski urok, że zapomina się o jego rozpłaszczonym nosie.

Nie wypuszczając jej dłoni, uścisnął ją mocno, tak że znowu w niej zawrzała krew.

— Dzieci śpią? — zapytał.

— Tak, już dawno — odrzekła pani Halina i poczuła się zniewolona jego obecnością.

Siedli przy sobie, na kozetce. Pokój jest oświetlony lampą przyćmioną abażurem. Marian spogląda długo w jej oczy, które pokrywają się mgłą, po czym usta ich przywierają do siebie w długim, mocnym pocałunku...

Pani Halina oddaje się namiętnie miłości, aż Marian wyczerpany pieszczotami odsuwa się od niej i flegmatycznie zapala papierosa.

— Czy jesteś żonaty? — pyta go pani Halina, pijana jeszcze z uniesienia.

— Ciekawi to ciebie? — uśmiechnął się Marian.

— Jestem o nią zazdrosna — rzuciła pani Halina. — Zazdroszczę jej...

— Wobec tego jesteś jeszcze naiwna — odrzekł cynicznie Marian. — Sądzisz, że mężczyzna pieści własną żonę tak samo, jak obcą?

— Nie zawsze się jednak tak dzieje — rzuciła pani Halina. — Napijesz się likieru?

— Nie zaszkodzi.

Pani Halina zbliżyła się do szafki, a wzrok Mariana padł na list na stole.

— Znowu twój mąż pisał?

— Nie odrzekła pani Halina. — To ten sam list, który już czytałeś.

Postawiła na stole flaszkę likieru i kilka kieliszków.

— A więc przyjeżdża i będziemy musieli rozstać się — powiedział ze smutkiem w głosie Marian.

— Szkoda ci będzie chwili rozstania? — zapytała filuternie pani Halina.

— Mnie na pewno, a tobie?

— Wiesz sam — spogląda w jego uwodzicielskie, cygańskie oczy. — Ale możemy spotykać się nadal i to w Warszawie...

— No, pewnie, nie mam zamiaru wcale rezygnować z tej miłości... — objął ją znowu wpół.

W tej samej chwili rozległo się głośne pukanie do drzwi. Pani Halina, wystraszona, wyrwała się z objęć swego kochanka. Również i Marian zmieszał się z miejsca i zapytał wystraszony:

— Któż to może być? Czy to twój mąż?

— Mój mąż na pewno nie! — odrzekła pani Halina, jeszcze bardziej przerażona przypuszczeniem, że to może Seweryn zrobił jej taką niespodziankę. — To chyba moja służąca, ale nie chciałabym, żeby ciebie zastała u mnie...

— Nie ma gdzie się ukryć? — zapytał Marian.

Ale zanim jeszcze pani Halina zdążyła odpowiedzieć, rozległo się znowu pukanie i donośny głos:

— Tu listonosz. Depesza z Warszawy!

Marian odetchnął z ulgą. Pani Halina przeraziła się, otworzyła drzwi i zapytała:

— Co to, dla mnie depesza?

— Tak — odrzekł listonosz. — Pani Poradzka Halina?

— Tak jest.

Listonosz otrzymał napiwek i wyszedł: zanim jeszcze zdążyła pani Halina otworzyć depeszę, zapytał niespokojnie Marian:

— Czy to od twego męża?

— Nie — wyrwał się z jej piersi okrzyk — jak gdyby depesza zawierała coś strasznego. — Nic nie rozumiem! Zapewne zaszła jakaś pomyłka!

— Czemuś się tak przestraszyła? — zabrał z jej rąk depeszę i począł czytać.

Ale sam zadrżał. Twarz jego pokryła się śmiertelną bladością, oczy jego rozwarły się szeroko. Rozejrzał się wokoło, jak gdyby miał zamiar uciec. Halina zbliżyła się do niego i zapytała:

— Marianie, co się z tobą dzieje? Czemuś tak zbladł?

(Dalszy ciąg jutro).

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Oho, to już wzbudziło podejrzenie naszego żołnierzyka. Twarz jego wykrzywiła się.

Stara się siłą wyważyć drzwi.

— Do licha! Co się tam stało? Otworzyć drzwi! — krzyczy żołnierzyk z całej siły.

Ale stamtąd znowu nikt nie odpowiada.

A pociąg przyspiesza coraz bardziej biegu.

Żołnierzyk dobija się znowu do drzwi. W końcu udało mu się rozbić je kolbą. Otworzył, wpadł jak rozjuszony zwierz do środka.

— Boże, co się stało! Tego więźnia nie ma wcale!

Chwilę stoi nieruchomo, nie wiedząc, co począć.

Wzrok jego padł na otworzone okienko. Czyżby ten więzień wyskoczył w pełnym biegu? Czyżby go oszukał? Wystrychnął na dudka?

Cóż teraz może uczynić?

Zasłonił na chwilę swoją głowę. Jest zupełnie zmieszany.

Ale biegnie prędko korytarzem wagonu do swego kamrata, by się z nim poradzić, co mają uczynić. Powstał harmider, szum. Konduktor jakiś pociągnął hamulec. Koła pociągu zaczynają jęczeć, skowytać, w końcu pociąg stanął przy stacji Motysz.

Obydwaj żołnierze i konduktorzy poczynają biec na wszystkie strony: ale napróżno. Nie ma śladu po więźniu, który uciekł. Chłopka jakaś stoi przy drodze: konduktor pyta, czy nie widziała takiego a takiego jegomościa.

Chłopka wzruszyła ramionami...

— Po pierwsze, tom nikogo nie widziała, a po wtóre nie wiem, jak więzień wygląda...

Pociąg nie może długo stać w połowie drogi! Konduktorzy wracają do pociągu, ale biedni żołnierze nie chcą wrócić, oświadczając, że bodaj przemierzą kraj wzdłuż i wpoprzek i znajdą z powrotem uciekiniera.

Muszą go złowić, poznają go na pewno, a jeśli się to im nie uda, wtedy może ich spotkać wielka przykrość.

Pociąg ruszył dalej, a żołnierze udali się pieszo szukać swego więźnia.

Długo tak szedł Tadeusz drogą, nie widząc przed sobą ani światełka, ani ogniska, który mógłby mu wskazać, iż w pobliżu znajduje się siedziba ludzka.

Jesień osaczyła już ziemię, zewsząd niosły zimne wiatry, pędząc ciemne chmury po niebie.

Tadeusz zmarzł. Poza tym począł mu dokuczać głód, stawał co chwila, bo siły go powoli opuszczały.

A noc stawała się coraz ciemniejsza i bardziej ponura, jak gdyby spychając ziemię w czeluście jakiejś przepaści.

— Co się stało? Czy świat się kończy? — rozmyślał. — Czy tu nigdzie nie ma ani jednej chałupy, ani jednego domku ludzkiego?

Martwa cisza zapanowała wokoło. Wydawało się Tadeuszowi, że pozostał sam jeden na świecie.

Nareszcie ukazało się gdzieś w oddali światełko.

Tadeusz aż zadrżał z radości.

Począł szybko kroczyć w stronę tego światełka, które wciąż bardziej rosło, im bardziej się ku niemu zbliżał.

Teraz spostrzegł, że światło to pada z jakiegoś okna.

(Dalszy ciąg jutro).

Czarna lista

Kto uchyla się od spełnienia obowiązku obywatela

W poczuciu publicznej odpowiedzialności za przeprowadzenie akcji zimowej pomocy bezrobotnym—Miejski Komitet stwierdza, iż większość społeczeństwa miejscowego chlubnie wywiązała się ze swych obowiązków społecznych, uiszczając dobrowolnie ustanowione składki na zimową pomoc.

Niestety, jednak z pośród mieszkańców miasta Kielc znalazły się jednostki, które mimo wielokrotnych bezpośrednich i imiennych wezwań uchylają się od spełnienia obowiązków, nie uskuteczniły ustanowionych składek, okazały złą wolę w ważnej dla Państwa i społeczeństwa akcji — skutkiem tego będzie napiętnowanie opornych przez społeczeństwo dobrej woli.

Z obowiązku społecznego, Komitet ujawni nazwiska osób opornych do wiadomości publicznej.

Komitet wzywa społeczeństwo miejscowe o wpłacanie zaległych świadczeń w terminie do dnia 15 maja 1938 r.

Przebudowa drogi

W związku z przebudową drogi państwowej Nr 13 (trakt krakowski) zamyka się na niej ruch wszelkich pojazdów na odcinku od Radomia do Kielc.

Objazd z Radomia przez Wierzbicę, Jastrząb do Szydłowca, stąd przez Chlewiska, Niekłań, Krasnę, Mniów, Cmińsk do Kielc.

Objazd ze Skarżyska przez Bzin, Bliżyn, Odrowąż pod Wołów, następnie przez Krasnę, Mniów, Cmińsk do Kielc.

Dokładny kierunek objazdu wskazują umieszczone przed objazdami tablice orientacyjne.

Upił się do nieprzytomności

Do szpitala w Kielcach został odwieziony Papis Antoni lat 35, zam. przy ul. Prostej, który będąc w stanie podpitym, szedł torem kolejowym obok Cegielni II w Kielcach i w pewnym momencie przewrócił się na szyny, stracił przytomność przy czym w tym czasie przejeżdżający pociąg odciął mu stopę.

Kina kieleckie:

Czwartak Szalona Claudette
Palace: Pani Walewska
Casino: Kapitan Mollenard
WF. i PW. Korsarze

Rzucił się pod pociąg

Na szlaku kolejowym Opoczno — Tomaszów Maz., rzucił się pod pociąg Zdziechowski Antoni lat 27, kawaler stały mieszkaniec Tomaszowa Maz., któremu pociąg odciął głowę.

Przy Zdziechowskim znaleziono listy do rodziców i narzeczonej. Przyczyna targnięcia się na życie nie jest na razie znana.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Pożar

W osadzie Białobrzegi, pow. radomskiego, w zabudowaniach Marii Rabczyńskiej, wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany i komórkę, ogólnej wartości 400 zł.

Przyczyna pożaru na razie nie została ustalona.

Drobne ogłoszenia

Dom murowany o 5 ubikacjach z ogrodem w Kielcach okazyjnie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji Expressu Codz. ul. Sienkiewicza 32.

Akwizytorzy ogłoszeniowi poszukiwani. Osobiste zgłoszenie w Administracji

Ciężkie pobicie

Do szpitala w Kielcach przywieziono Siadula Franciszka lat 23, ze wsi Huta Oblęgorska, pow. kieleckiego, u którego lekarz stwierdził wstrząs mózgu, utratę mowy i niedowład prawej połowy ciała, spowodowany po urazie czaszki. Siadul we wsi Niedźwiedź, został pobity przez nieznanych sprawców, którzy zadali mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.